



KURIER WIECZORNY

Nr. 74.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedynczy. 15 mk.

Piątek, 31 marca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
okresem na prowincję i zagranicę
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, zwykłe
(po teście) mk. 40.—
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Stargane serca

w rolach głównych
Wiera Chotodnaja i Maksymow.

„Niezależni“.

Do redakcji naszej nadesłano „Głos Niezależnych Socjalistów“, dwutygodnik polityczny, będący organem tego odłam socjalistów, którzy pod znakiem mocniejszego radykalizmu społecznego odcięli się od polskiej partii socjalistycznej i utworzyli własne stronnictwo pod duchową opieką dr. Bolesława Drobnera, który też jest redaktorem naczelnym czasopisma tej partii.

Owo czasopismo naczelne jest zarazem, jej czasopismem jedynym. Zarówno z treści, jak pozorów owego organu przeziara stan krańcowej poprosu nędzy. Widać, że jest to ubożuchny początek, skromne, niemowlęce dopiero pierwszych kroków stawianie.

Jest w tem piśmie zapal, nie zapal, który jeszcze nie grzeje. Dopiero tli się sam w sobie, jak iskierka w surowym, wilgotnym, odpornym materiale.

Pismo ukazuje się raz na dwa tygodnie; ale myśl, istotna myśl żywiąca i twórcza, zjawia się tam bodaj jeszcze rzadziej i niepodobna nawet z kilku numerów osądzić, czy ma ona tam wogóle prawo obywatelstwa.

Jak widać z odpowiedzi „od Redakcji“ pokaźna część odbiorców i przyjaciół pisma zamknięta jest po więzieniach redakcja tedy musi naprzód stoczyć bój z administracją p. Kamińskiego i sądownictwem o odzyskanie właściwego dla swej propagandy gruntu. Czy jej się to uda?

Lecz jakż jest program nowej partii?

Już sama nazwa jej wskazuje — powiadają — że wyznawcy jej są socjalistami, którzy „wężykowatej drogi nie uznają“. Chcą, natomiast, prostą drogą zmierzać do przemiany ustroju społecznego, opartego na ucisku i wyzysku klasy pracującej.

Na całym świecie — czytamy dalej — zbudziła się myśl socjalistyczna, wolna od chęci do szacherek politycznych, obca wrogom klasy robotniczej, chociażby oni w dalekiej przeszłości nuskali sztandar czerwony, walki klas; zbudziła się wiara w wypróbowane metody walki z rewolucyjnego arsenału wzbogać doświadczeniami Zachodu i Wschodu.

Jak widzimy jest to ujęcie koniunktury świata obecnego dość szablonowe i, że tak powiemy, werbalne, proklamacyjne. Lecz coż mówi dr. Drobner o Polsce?

Ludzie Genui.

Skład delegacji francuskiej.

PARYŻ, 31 marca (Pat) H. — Współpracownik dyplomatyczny agencji Havasa dowiaduje się, że oprócz pp. Barthou i Clorata w skład delegacji francuskiej na konferencję genueńską wejdą: ambasador francuski w Rzymie Parfer, szef wydziału handlowego w min. spraw zagranicznych Seydou i b. dyr. departamentu w min. skarbu Sellier, który obecnie pełni funkcję radcy finansowego w jednej z wielkich instytucji finansowych.

Skład delegacji włoskiej.

RZYM, 31 marca (Pat) H. Dzienniki donoszą, że delegacja włoska na konferencję genueńską składać się będzie z ministrów: Fauty, Szancera, Bertonego i Teofila Rossiego.

Przedstawiciel Ameryki.

RZYM, 31 marca (PAT). — Poseł Stanów Zjednoczonych w Rzymie Chiel oświadczył, że oprócz niego nikt inny nie jest upoważniony do reprezentowania Stanów Zjednoczonych na konferencji w Genui w charakterze obserwatora.

Skład delegacji niemieckiej.

BERLIN, 31 marca (PAT). Delegacja niemiecka wyjeżdża do Genui dnia 7 i 8 kwietnia. Łącznie z personelem pomocniczym liczyć ona będzie około 80 osób.

Na czele delegacji stać będzie minister spraw zagranicznych Rathenau. Oprócz delegatów wyjedzie także szereg rzeczoznawców gospodarczych, przedstawicieli związków zawodowych mają reprezentować: b. pruski prezydent ministrów Stegerwald i b. minister pracy Wiessel i poseł Erkelen.

Minister Skirmunt w Paryżu.

PARYŻ, 30 marca. (Pat.) Havas. We czwartek minister Skirmunt odbył dłuższą rozmowę z marszałkiem Fochem i dyrektorem departamentu politycznego min. spraw zagranicznych p. Perettem. W piątek min. Skirmunt spotkał się z min. finansów dela Seris, z min. wojny Maginot delegatem Francji na konferencję genueńską, ministrem sprawiedliwości Barthou, prezydentem senatu i delegatem francuskim przy lidze narodów Borgeois.

W sobotę Skirmunt odbędzie konferencję z Poincaré, w niedzielę zaś w południe opuści Paryż, udając się do Londynu.

LONDYN, 31 marca (Pat). Havas. W rozmowie z paryskim przedstawicielem Agencji Reutersa minister Skirmunt oświadczył, iż konferencja genueńska wykaże, że dążenia Polski idą całkowicie w kierunku utrzymania polityki pokojowej w Europie środkowej.

Pomyślny przebieg rokowań górnośląskich.

GENEWA, 31 marca. (A.W.) Sekretarz genueńskiej konferencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnośląska ogłasza, że rokowania polsko-niemieckie toczą się normalnie. Przeciagają się tylko dla ustalenia ostatecznej redakcji. Obecnie już istnieje tylko jedna sprawa sporna, likwidacja majątków niemieckich, co do której p. Calonder opracowuje swoje orzeczenie.

GDANSK, 31 marca (Pat). — Dalszy ciąg rokowań polsko-niemieckich odbędzie się w Warszawie. Rokowania rozpoczną się 4 kwietnia. Ze strony Gdańska zaproponowano, aby w rokowaniach tych rozpatrzono następujące sprawy: 1) sacharyny, 2) papierosów i wyrobów tytoniowych, 3) spirytusu, 4) opłat manipulacyjnych, 5) loterii, 6) obrotu walutami, 7) wzajemnego dopuszczenia przedsiębiorstw transportowych i ubezpieczeniowych. Delegacji gdańskiej przewodniczyć będzie senator Lortus.

Otóż i w Polsce — powiada — już najwyższy czas, by szeregi nasze — liczne i pewne, bitne i wiarą świętą rozgorzałe — zwały się, skupiły i sprężyły w jedną, silną partję bojową, w organizację walki o wyteśniony ustrój społeczny. Jak jednakże ustrój ów zdobyć?

Na pytanie to socjaliści niezależni odpowiadają słowem, przed którym cofnęła się PPS:

Świadomi tego — mówi organ nowej partii — że korystając z demokratycznych urządzeń, zdobyć musimy władzę, by stworzyć nowy ład, otwarcie mówimy, że jesteśmy zwolennikami w okresie przejściowym „dyktatury proletariatu“.

Wszelako, dyktatura proletariatu nie oznacza, zdaniem pisma krakowskiego, kopjowania metod sowdepji rosyjskiej.

Owszem Socjaliści niezależni zastrzegają się przeciw komunizmowi pochodzenia rosyjskiego. Chcą być niezależni także i od Lenina i Trockiego.

Jako partja robotnicza, zgłosił oni udział swój do „międzynarodowej wspólnoty pracy“, t. j. do t. zw. czwartej międzynarodówki.

Nowa partja nie reprezentuje dotąd żadnej siły takiej, z którą musiałaby się liczyć reakcja polska; na razie podrywa ona jedynie partyjne reduty PPS t. j. wzmacnia siły endecji, kleru i wszystkich sił z niemi stowarzyszonych.

Ale zdajemy sobie sprawę, że zjawisko takie jest tylko nieuniknionem zjawiskiem przejściowym. Słabość PPS wyrasta nie z liczby jej przeciwników, ale z nadmiaru kompromisów, które w ostatnich latach poczyniła. Kosztem tych kompromisów powstają właśnie po za jej okiem partje nowe energiczniejsze, radykalniejsze, bardziej bojowe.

Wcześniej lub później muszą one przesunąć ośrodek siły bardziej ku lewicy. Muszą obudzić śpiące siły odrodzenia w łonie proletariatu, który

kapłanom i karbowym kapitalizm.

Dlatego czasopismo niezależnych socjalistów, narazie ubogie jeszcze i anemiczne, śledzić będziemy, jako pożądaną, bądź co bądź, objaw wzmagającego się obrzydzenia do teraźniejszości społecznej Polski i całej Europy, śledzić będziemy, powtarzam, nie bez zainteresowania.

Arjos.

Poważne odszkodowanie.

BERLIN, 30 marca (Pat). — Dziennik brukselski „Le Sor“ donosi, że rząd belgijski zażąda tytułem odszkodowania za zabicie belgijczyka Chambor sumę 2 milionów franków.

Przeciwno Lloyd George'owi.

LONDYN, 31 marca (Pat). Havas. Partja niezależnych liberałów przeciwstawi w poniedziałek wnioskowi Lloyd George'a wniosek przychylny wprowadzie w stosunku do konferencji genueńskiej, jednakże omawiający rządowi zaufania w tej sprawie.

Dokąd pójść??

Kino „ODEON“

Dziś! Dziś!
„Walka z obowiązkiem“

Przedkonne widoki Kanady! Ujeżdżanie dzikich koni! Pierwszy order bokser! Człowiek bez nerwów!

Zjazd geografów.

KRAKÓW, 31 marca (A. W.) Zjazd geografów polskich odbędzie się dnia 9 10 i 11 kwietnia. Główne referaty wygłoszą pp. Smoleński, Pawłowski, Sawicki i Niemcówna.

Dokoła konferencji ryskiej.

RYGA, 31 marca (AW) Dzisiaj zakończone będą obrady konferencji ryskiej państw bałtyckich i Rosji. W związku z pobytem delegacji Rosji sowieckiej i pogłoskami o przygotowanych rzekomo zamachach, przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności. Pociąg od granicy rosyjskiej do Rygi prowadził wicedyrektor zarządu kolei. W wagonie światła pogaszono, a wszystkie pociągi na drodze zatrzymano.

Kwestja złota rumuńskiego na konferencji genueńskiej.

BUKARESZA, 31 marca (Russpress) — Rząd rumuński przygotowuje specjalny referat dla konferencji genueńskiej w kwestji złota zdpasu rumuńskiego, zagrabionego przez bolszewików w Moskwie. Do referatu będzie dołączona cała korespondencja wymieniona swego czasu między rząd. rumuńskim i bank. państwa z jednej strony, a Rosją i rządami sprzymierzonymi z drugiej strony.

Wśród komunistów niemieckich.

BERLIN, 31 marca (Russpr.) — Dokonany kilka miesięcy temu rozłam wśród komunistów niemieckich, który wywołał rozpadnięcie się partji na trzy grupy został obecnie przejściowo zażegnany. „Komunistyczna grupa robotnicza“ na czele której stał poseł do parlamentu Hoffman, po dłuższych pertraktacjach znowu połączyła się z grupą ortodoksalnych komunistów i utworzyła zjednoczoną niemiecką partję komunistyczną.

Nowa nominacja barona de l'Escaille.

RYGA, 31 marca (Russpress) Rząd belgijski urzędowo zawiadomił ministerstwo spr. zagr. iż obecny poseł belgijski w Polsce baron de l'Escaille będzie mianowany na takież stanowisko przy rządzie lotewskim. Przybycie nowego posła oczekiwane jest w dniach najbliższych.

Zbliżenie rosyjsko-niemieckie.

MOSKWA, 31 marca (Pat). — W gmachu związków zawodowych odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie tow. zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. W posiedzeniu wzięło udział 188 osób w tem 80 proc. stanowili przemysłowcy, inżynierowie i kupcy, a reszta ze świata naukowego i artystycznego. Na posiedzeniu był obecny zastępca posła niemieckiego Hindenfeld oraz przedstawiciele partji komunistycznej i rządu sowieckiego. Towarzystwo organizuje się pod wpływami niemieckimi. Celem towarzystwa jest zbliżenie obu narodów pod względem kulturalnym i ekonomicznym. Posiedzenie nie zostało zakończone i nie dokonano wyborów prezydium skutkiem pożaru, który wybuchł w tym domu.

Delegacja magistratu we Wiedniu.

(Rozmowa z prezydentem A. Rzewskim).

Jak doniosły pisma, powrócił z Wiednia delegacja magistratu łódzkiego, składająca się z prez. Rzewskiego, dr. Badziana i p. Pilicera. Głównym celem wyjazdu było zapoznanie się z przepisami wykonawczymi podatku obrotowego od banków i handlu i praktycznym ich zastosowaniem.

O pobycie delegacji w grodzie nadnaimskim zasługaliśmy informacji u prez. Rzewskiego.

— Do Wiednia — począł — p. prezydent — przybyliśmy wieczorem. Z powodu trudności opalowych latarnie słabo oświetlają ulice. Wysokie ceny za światło sprawiają, że domy Wiednia wieczorem toną w ciemnościach z wyjątkiem kabaretów, do których uczęszcza przeważnie ludność napływowa o godz. 10 wieczorem; większość wiedeńczyków kładzie się spać. Przedstawienia teatralne kończą się najpóźniej o godzinie 10.30. Dawni bywalcy nie mogą poznać dzisiejszego Wiednia po dawnemu, bez cienia tej swawolnej lekkomyślności, jaka cechowała to miasto przed wojną. Pomimo, że Wiedeń nie posiada swego Hitlera i jest stolicą pięćmilionowego państwa, to jednak międzynarodowy jarmark wiedeński jest dobitnym przejawem przedsiębiorczości przemysłowej i handlowej wiedeńczyków. Fabryki budowy maszyn, samochodów, przemysł skórzany i galanterijny posiadają na jarmarku swoje filie, które dokonywują milionowych transakcji na wystawie.

W drugim dniu po złożeniu wizyty w poselstwie polskim udaliśmy się do magistratu, który znajduje się w przepięknym ratuszu o wysmukłych wieżach i arkadach. W połączonym tym gmachu skoncentrowane są kierownictwa biur wszystkich wydziałów samorządu.

— Jak została przyjęta delegacja w magistracie?

— Bardzo przychylnie. Przyjął nas zyczliwie w sali prezydent nadburmistrz p. Reuman, polecając referentom udzielenie nam szczegółowych informacji, w żądanych przez nas sprawach. Na konferencji kilkogodzinnej omówiliśmy sprawy podatkowe, otrzymaliśmy odpisy ustaw i przepisy wykonawcze, — słowem, że w ciągu dwóch dni zapoznaliśmy się ze strukturą finansową m. Wiednia, zyskując wiele cennych uwag i spostrzeżeń w sprawach samorządowych.

W trzecim dniu zwiedziliśmy olbrzymi gmach, w którym znajduje schronienie sześć tysięcy starców obojga płci. W gmachu znajdują się warsztaty, w których pracują starszokowie, za co otrzymują specjalne wynagrodzenie. Małe mieszkania mieszczą się we wspólnych pokojach. Każdy może trzy razy w tygodniu wychodzić z zakładu do rodziny, znajomych i t. p. Szpital jubileuszowy, znajdujący się obok, jest ostatnim wyrazem techniki — istna bombonierka. Szczególnie wytworny dział chirurgiczny, blizny i wrosty od czystości, posuniętej aż do przesady.

W czwartym dniu zapoznaliśmy się z siecią kanalizacyjną miasta Wiednia. Od 1840 roku rozpoczęto budowę kanalizacji, która przedstawia się imponująco: pod ziemią znajduje się drugie miasto. W olbrzymich kanałach pędzą olbrzymie masy wody ściekowej, rzeczki, dopływy. Pompy ssące i olbrzymie rozrządy kanałów ciska na usta słowa podziwu przed geniuszem ducha ludzkiego i potęgą mroźczej pracy. Z rozporządzenia nadburmistrza oddano do naszej dyspozycji samochód, którym przejeżdżaliśmy się szybko z jednego krańca na drugi krańec miasta. Nad brzegiem Dunaju kierownik wydziału kanalizacyjnego, zapoznał nas ze środkami zapobiegawczymi, jakie miasto budowało dla uchronienia nadbrzeża od powodzi. Regulacja rzeki, wały, pompy ssące, przyrządy do mierzenia poziomu wody, sygnały alarmowe czuwają nad bezpieczeństwem miasta.

Wieczorem otrzymaliśmy zaproszenie od nadburmistrza na przyjęcie towarzyskie w sali ratuszowej.

Następnie w piwnicach ratuszo-

wej winiarni miejskiej, t. zw. „Rathauskeller“ zebrał się przedstawiciel socjalistycznych władz municipalnych na przyjęcie, urządzone dla naszej delegacji.

W przemówieniu nadburmistrz Reuman wyraził zadowolenie, że jedno z większych miast w Polsce rządzone jest przez socjalistów, następnie oświadczył, że korzysta ze sposobności, ażeby robotnikom rodzimym, którzy tak ofiarnie walczyli o wolność, przesłać za pośrednictwem delegacji łódzkiej, proletariackie pozdrowienie.

W dalszym przemówieniu skreślił zarys gospodarki samorządowej m. Wiednia z chwilą objęcia jej przez socjalistów, reformy podatkowe i finansowe miasta, dając wyraz życzeniu, ażeby kontakt pomiędzy socjalistycznymi samorządami zacieśniał się coraz silniej. W odpowiedzi podziękowałem za gościnne przyjęcie, skreśliłem zarys warunków, w jakich nasze miasto rozwijało się z czasów caratu, okupacji niemieckiej i obecnie, podkreślając, że uwiecznienie gospodarki samorządowej jest wynikiem niewoli politycznej i narodowej, w jakiej klasa robotnicza się znajdowała.

Na dosyć młodej pogawędce spędziliśmy wieczór. Szczególniej dopytywano się, co porabia tow. Daszyński i Diamand. Na pamiętanie wręczono nam dwa bogato ilustrowane albumy m. Wiednia z podpisami członków rady miejskiej i magistratu.

— Czy pan prezydent rozmawiał z wiedeńczykami o sytuacji w Polsce?

— Tak jest. I wprost uderzyła mnie ich nieznajomość stosunków obecnych Rzeczypospolitej polskiej; zapytywano mnie np.: „Jak długo był poseł Daszyński wiceprezydentem rządu w Rosji“ (?) — Przedstawiając nas innym, niektórzy socjaliści wiedeńscy podkreślali: „Oto towarzysze z ruskiej Polski“! — Niektórzy mnie zapytywali o zdrowie Lenina lub o rozmiary epidemii głodu w Polsce (?) — Wielu uważało, że Łódź to Rosja.

Podczas zwiedzania gazowni miejskiej złożyłem jednocześnie wizytę przedstawicielowi robotniczej rady produkcyjnej „Betriebsrat“, który zadziwił się, jak mu na zapytanie zakomunikowałem, że Łódź znajduje się w Polsce.

— Czy prasa wiedeńska interesuje się Łodzią?

— Bardzo mało.

W Nr. 83 „Arbeiterzeitung“ pod tytułem „Der Bürgermeister der Stadt Lodz im Wiener Rathaus“ ukazał się zyczliwy artykuł informacyjny o Łodzi i zadaniach łódzkiej delegacji samorządowej.

Przed wyjazdem złożyliśmy wizytę w centralnym organie partii „Arbeiterzeitung“. Przyjął nas tow. dr. Polaczek, który informował o szczegółowo o stosunkach łódzkich, następnie przedstawił nas redaktorowi p. Austerlitzowi, który, rozpieszczając się wstępnymi, zapytał nas na wstępie dosyć obcesowo, czy nie chcemy przypadkiem zaanektować Wiednia. „Chcicie — rzekł — przywłaszczyć sobie Śląsk Górny, Cieszyński, a ostatnio i Wilno, lecz przypuszczam, że z tego wielkiego apetytu dostaniecie wkrótce niestrawności“.

Odpowiedziałem, że stoimy na stanowisku samookreślenia narodów i że okęgi o większości polskiej winny należeć do Polski. — Ha! ha! Czy wy myślicie, że uwierzy kto w większość polską w satrapii Żeligowskiego. — Głosowanie wykazało. — Umiecie w Wilnie uzasadniać głosowaniem, a w innych jak na kresach, koniecznością gospodarczą. Znamy się na tem. — Nie bierzemy odpowiedzialności za działalność administracji i rządu na kresach. — Kto się sprzymierzył z takimi łajdakami (Schufke), jak francuzi — rzekł p. Austerlitz — ten nie zasługuje na zaufanie. Zresztą skrzywdziliście Niemców dotkliwie, odpłacając im z nadatkiem za dawne krzywdy. — Jesteście uprzedzeni i niechętni do nas — odrzekłem — dajcie posłuch naszym wrogom i dezertom wojskowym, znajdującym się w znacznej liczbie we Wiedniu.

Przerwałem rozmowę, bo dyskusja stawała się coraz ostrzejsza, a zarzuty były te same, jakie stawiają nam nacjonaliści niemieccy, pałający niechęcią do „Saisonstaatu“, który powstał wbrew ich chęci i woli.

Słowem — przyjęcie wyzywające i niezbyt gościnne. Dzikie poglądy red. Austerlitz na stosunki wewnętrzne w Polsce, zupełna nieznanomość naszych spraw (sprawia, że „Arbeiterzeitung“ daje gościnę różnym warcholom, szkalującym Polskę).

Z Rosji.

Powrót Szallapina.

Powrócił do Moskwy z zagranicznej podróży słynny śpiewak Szallapin.

Głód w okręgu kubańskim.

Wskutek głodu i zupełnego braku paszy ilość bydła w okręgu kubańskim do końca lutego zmniejszyła się o 50 — 80 proc. W wielu miejscowościach liczba głodujących sięga 2/3 całej ludności. Ludność żywi się mieszaniną z makuchów, tartej kory i odrobiny maki. Zboża siewnego niema zupełnie. Samorządne ekspedycje rozmaitych delegacji po zakup zboża siewnego na Ukrainę speliły na niczem.

„Wiosenne nastroje“ bolszewików.

Pod powyższym tytułem „Izwiestia“ moskiewskie zamieszczają artykuł wstępny, zawierający szereg wystąpień przeciw Francji. „Izwiestia“ piszą: „Nie wiadomo jeszcze z jakiej strony będzie uskuteczniony napad na Rosję sowiecką. Jedno jednak wiemy na pewno; a mianowicie, że główna wina i odpowiedzialność za nowe cierpienia, których doświadczy naród rosyjski, spadną na Francję. Jesteśmy przekonani, że jak i poprzednio najwięcej burżuazji zostaną wypędzeni i zagładowani krasnoarmiejców. Pieniądze francuskie znów zostaną wyrzucone na próżno.“

Tydzień walki z bandytyzmem.

Wobec coraz większego rozwoju plagi bandytyzmu w szczególności w południowo wschodniej Rosji, władze sowieckie ogłosiły tydzień walki z bandytyzmem, w której ma wziąć udział cała ludność miejscowa.

Mordowanie uchodźców.

Z Odesy komunikują, że przy wyjściu z portu odeskiego kanonierka sowiecka zatopiła motorówkę, w której grupa uchodźców uśiłowała wydostać się z granicę. Wszyscy uchodźcy w liczbie 17 mężczyzn, 8 kobiet i 2 dzieci zginęli.

Głód w Rosji.

Źródła sowieckie podają: w okr. wołodzkim głoduje 547 tys. ludzi, t. j. 80 proc. całej ludności; z tej liczby jest dożywiane przez organizację amerykańską jedynie tylko 35 tys. ludzi.

W pow. nikolajewskim na 343 tys. ludności głoduje — 195 tys. w tem połowa dzieci, w pow. cherśońskim na 313 tys. ludzi — głoduje 155 tys.; w pow. elisawiet-gradzkim na 357 tys. — głoduje 143 tys., w pow. dniewprowskim na 295 tys. — głoduje 122 tys.

21 marca rozpoczął się w całej Rosji „dwutygodnik dla kontroli niesienia pomocy głodnym“. „Izwiestia“ moskiewskie występują z nowymi projektami nałożenia wysokich podatków na cele walki z głodem na burżuazję, mieszczaństwo i inteligencję. Gazeta sama przyznaje, iż nowy ten ciężar będzie prawie niemożliwy do zniesienia.

Oczytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Nadzieje genueńskie.

Opinia angielska o Genui. — Pasy neutralne pomiędzy państwami. — Zarzuty prasy konserwatywnej. — Przed nowymi wyborami do parlamentu.

Londyn, w marcu.

W chwili, gdy rzeczoznawcy czterech państw sprzymierzonych: Anglii, Francji, Włoch i Belgii obradują nad punktami programu konferencji genueńskiej, interesującym jest wiedzieć, co o niej wogóle myśli jej inicjator i główna figura.

Wiemy, jak wielkie znaczenie przywiązuje do niej p. Lloyd George. Związka ze względów polityki wewnętrznej. Genua — to dla niego środek do zaradzenia bezrobociu dwóch milionów robotników angielskich przez podniesienie siły kupczej całej Europy.

„Daily Chronicle“ zamieszcza w tej sprawie artykuł, który można uważać za napisany pod dyktando premiera.

Genua, według owego artykułu, to lekarstwo na wszystkie bolączki.

Genua umożliwi Anglii czynienie oszczędności, bo nie można o nich myśleć, aż pokój nie będzie Europie zapewniony.

Genua ożywi handel między narodowy, o którym pół Europy narazie marzyć nie może, a dopiero, gdy w tej dziedzinie zapanują stosunki normalne, uda się położyć kres bezrobociu w Anglii.

Genua podniesie „prestige“ Anglii, jako inicjatorce odbudowy gospodarczej Europy.

Genua nie przeprowadzi wprawdzie powszechnego rozbrojenia, ale „stworzy podstawy ugody politycznej, na których będzie można oprzeć projekty odbudowy“.

Genua „stworzy pasy neutralne między narodami, aby nie było żadnej wątpliwości, kto w razie ewentualnego napadu, byłby jego istotnym winowajcą“.

Ale do tych wszystkich dobrodziejstw „jest bezwarunkowo niezbędnym, aby Rosja i Niemcy, zostały całkowicie wcielone do wspólnoty narodów, bo jakże Francja będzie mogła się zobowiązywać do nienapadania na Niemcy, gdy Rosja i Niemcy mają napisać na Polskę“?

Są więc tylko dwie możliwości: albo stosunki państw europejskich będą, jak pana do służki, albo przyjazne. W pierwszym wypadku Europa pozostanie podzieloną na dwa obozy i powróci do polityki, która doprowadziła do wojny; w drugim — państwa będą równe w prawach, jeśli nie „de facto“, to przynajmniej „de iure“.

Tylko konferencja może dokonać tego przewrotu w polityce, bo ludzie, którzy się nie spotykają, nie mogą się zaprzyjaźnić.

Ale to tylko jedna strona konferencji genueńskiej. Musi ona urzeczywistnić zasadę, że dobrobyt jednych narodów zależy od dobrobytu drugich, przez ustalenie metod odbudowy gospodarczej Europy.

Dziwnym trafem odpowiada publicysta, kierujący się inspiracjami z Crzciech, na artykuły, które się ukazały tegoż dnia w „Morning Post“ i „Times“, w wstępie z podtytułem: „Jakie są zarzuty?“

Pisze: „Podać dłoń zabójcom? A dlaczego prowadzimy handel z ludożercami, a u nas w kraju, nie pytamy, czy kupiec ma szczepionkę ospy, czy przystąpił do komunji św., i wogóle czy ma zdrowe poglądy na sprawy zasadnicze?“

Wszystko powyższe jest przeznaczone na wewnątrz i na eksport. A oto specjalnie na użytek wewnętrzny:

„Jest rzeczą niewątpliwą, że p. Lloyd George raczej rozstrzyga się ze swymi najszerzej rozpowszechnionymi politycznymi, niż zrealizuje z owej podstawy całej swej polityki. Gotów natomiast jest współpracować ze swymi najzaciętszymi wrogami politycznymi, gdy tylko zdobędzie ich poparcie w sprawie Genui“.

Widzimy więc, że Genua to cały olbrzymi system polityki wewnętrznej i zewnętrznej, i że ten to system — przedstawi premier w dniu 3 kwietnia w izbie gmin, zając od niej zaaprobowania go

przez wotum zaufania, co będzie niejako mandatem, pełnomocnictwem, danem przez parlament swemu premierowi, jednemu z premierów, który będzie obecny w Genui, i jednemu pozostałemu u władzy z przepięknej niegdyś czwórki: „The big Four“...

A oto ostatnie słowo p. Lloyd George'a:

„W rządzie czy poza rządem polityka p. Lloyd George'a pozostanie jednaką. Nie będzie on próżnował, niezależnie od biegu wypadków. Gdy zasady jego nie uzyskają dostatecznego poparcia, zadowolni się obroną ich, jako członek opozycji. Gdy zaś zostaną poparte w sposób, przekonywujący że będzie mógł przemawiać w Genui i gdzie indziej imieniem Anglii, — będzie je bronił, jako premier.“

Oto początek środka i koniec rzekomego przesilenia.

A więc, gdy konserwatyści nie ukorzą się przed p. Lloyd George'em, stanie on w szeregu swych najzaciętszych wrogów, a więc liberałów i „Labour party“...

Jest to manewr niezmiernie zręczny i bardzo charakterystyczny, który wprawi przeciwników premiera niewątpliwie w silne zakłopotanie.

Jeśli jego polityka niemiecka, rosyjska i irlandzka niepodoba się konserwatystom, to zato nie spotyka sprzeciwu ze strony liberałów i „pracy“. Zaś jeśli jego polityka ekonomiczna i fiskalna, jak wiadomo, ściśle protekcyjnista, podoba się konserwatystom to za to wywołuje energiczną opozycję ze strony liberałów.

Z tego wynika, że p. Lloyd George stara się poróżnić konserwatystów między sobą, jak poróżnił liberałów, i chce utworzyć stronnictwo centrowe z takimi Birkenheadami, Churchillami i innymi.

W liście, wystosowanym do p. Chamberlaina przyrzekał, że rządowi konserwatywnemu swe poparcie pod trzema warunkami:

1) że nie będzie prawodawstw reakcyjnego;

2) że nowy rząd utrzyma w mocy układ z Irlandją;

3) że będzie pracował dla pokoju i rozbrojenia Europy“.

Gdyby p. Chamberlain się podtem podpisał, stara gwardja konserwatystów momentalnie odseparowała by się od reszty stronnictwa i zostałaby, jak liberałowie, przepołowiona.

Dlatego to p. Chamberlain nie chciał się zgodzić na dymisję p. Lloyd George'a i dlatego to zaplanowało tak wielkie zamieszanie w obozie konserwatywnym.

Wszystko więc byłoby w jak najlepszym porządku, gdyby nie to, że pomimo wszystko wkrótce będą się musiały odbyć nowe wybory powszechne. Czy naród zgodzi się z zapatrywaniami polityków? Czy zgodzi się na ową nową koalicję?

Albowiem anglicy, pomimo wielkiego wyrobienia politycznego, lub może właśnie dzięki niemu nie mogą sobie wyobrazić swej izby gmin bez walki whigów z torysami. Wszelka koalicja wydaje im się „Unenglish“.

Bardzo trudno będzie premierowi wytłumaczyć szerokim masom, że tego jednak właśnie wymaga racja stanu.

Ludwik Nieradowski.

Przedstawiciel Czecho-Słowacji o Ciziczerina.

MOSKWA, 31 marca (Russpr.). Przedstawiciel rep. czecho-słowackiej w Moskwie był przyjęty przez Ciziczerina, przed wyjazdem tego ostatniego na konferencję genueńską. W czasie długiej rozmowy Ciziczerin informował się o kierunku akcji politycznej premiera Benesza i wyraził nadzieję, że Czecho-Słowacja zechce zrozumieć sytuację Rosji sowieckiej i poprzeć jej działania na konferencji w Genui, a także myśleć w tym kierunku wpływ na pozostałe państwa wchodzące w skład międzynarodowej koalicji.

PELJETON.

Lekcja
Konstytucjonalizmu.

Noc. Ciemno. Kacie. Wyboje. Kamienicznicy czynią nadludzkie wysiłki, aby ulica miała nie tylko oryginalną fizjonomię, ale i zapach. Przy zbiegu ulic koi dorozkarski na rachitycznych nogach z znikomością tego świata wogóle, a sieczki w szczególności. W dorozce siedzi na szerokim siedzeniu jakiś pan urzędowy, oznaczony dla porządku numerem.

Rozparł się całą gębą, szeroko rozkręcał nogi w wysokich butach z cholewami, zaciągnął się wonnym dymem z „oryginalnego przerebianego” i promieniał.

Zardzewiała lufa karabinu, symbol potęgi i władzy, rozciągała dokoła jego głowy świetlaną aureolę męczeństwa nocnego dyżuru. To jego wielka noc, wyprzedzająca wszystkie kalendarzowe.

Na szerokim siedzeniu! Na koźle skurczony dorozkarz, jedyny człowiek, któremu ten gość nie imponuje. Zdechła atmosfera wprowadza rozmowę na tematy polityki wewnętrznej.

— Tyle ludzie gadają wciąż o tej konstytucji, a ja nijak nie mogę skombinować, co to właściwie oznacza? — rzucił dorozkarz apatycznie.

— Konstytucja — odpowiada przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych — to jest taki spis wszystkiego, co wolno. Tak samo, jak kodeks karny i ustawy wyjątkowe są spisem wszystkiego, co nie wolno.

— Więc to nie jest to samo? — pyta zdumiony mistrz bafa.

— Skąd znów? To zupełnie co innego! Konstytucja np. pozwala myśleć każdemu, co mu się żywnie podoba, a ustawy wyjątkowe zabraniają myśleć o tem, co mówi konstytucja!

— I jak wobec tego wiadomo, które z nich kiedy używać? — dziwi się dorozkarz.

— No, naturalnie, to rzecz trudna i odpowiedzialna. To też mamy specjalne wykłady, kilka razy na tydzień. Właściwie jest to tajemnica urzędowo-zawodowa, ale i pan jest w pewnym stopniu osobą urzędową, więc mogę ją panu zdradzić. Otóż konstytucja jest rzeczą świętą i cenną, więc jej na codzień używać nie można, boby się zniszczyła. Natomiast ustawa wyjątkowa, to drobniostka, jak się zedrże, to zaraz się nowa wydaje, albo starą odnawia. Konstytucja jest po to, bo bez niej rządzić nie wypada, a ustawy wyjątkowe znowu po to, bo bez nich rządzić nie można. Konstytucja jest dla ludzi, a ustawy wyjątkowe dla rządu i policji. Wy tłumaczę panu to na przykładzie.

Idzie dwóch ludzi ulicą i jeden mówi do drugiego:

— Wielki chaos jest w kraju. Łapownictwo kwitnie, porządku niema prawie zupełnie, pieniędzy jeszcze mniej...

Mówi to wszystko, bo ma prawo, ma swoją konstytucję.

A nasz człowiek stoi sobie na rogu i słyszy. Więc jazda do nich, za tęg i do kryminatu. I znowu ma prawo, ma swoje ustawy wyjątkowe. I tak wszyscy są zadowoleni. Gdyby tak ludziom wolno było o wszystkim myśleć i mówić, to jakżeby się pokazywało, że władza jest w państwie i czuwa? A co mybyśmy robili? Sledzić złodziei — to rzecz niewygodna, łapać bandytów — niebezpieczna, użerać się ze stróżami — nudna. A tak — zupełnie co innego! Każdy przechodzień, to mój człowiek. I pochwałę w rozkazie dziennym za walkę z wrogiem wewnętrznym i może z czasem order za specjalne zasługi spadnie człowiekowi z centrali! A może mamy gnębić przemysłników i czarną giełdę? Można, ale pensja nie starczy! Trzeba doradzać na boku. Więc podzieliło się ta cała historia sprawliwie: służba daje zaszczyty, życie — dochody i dobrze się dzieje!

W tem miejscu do dorozki podszedł spóźniony pijak. Przedstawiciel władzy zsunął się z piedestału, ułokował na siedzeniu gościa.

dorozkarz trząsnął z bąta i wyrwana z filozoficznej zadumy skąpa ruszyła świniskim truchtem naprzód.

Zastępca.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

31

PIĄTEK

Dziś: Balbiny P.
Jutro: Teodory M.
Słowo: Zbigniewa.

Wschód słońca o g. 6.15.
Zachód słońca o g. 7.07.
Wschód księżyca o g. 7.41 r.
Zachód księżyca o g. 10.17 w.
Długość dnia g. 12.52.
Przybyło dnia g. 5.07.

Pertraktacje przemysłowców z przedstawicielami pracowników biurowych.

Dziś, o godz. 6-ej wieczorem rozpoczyna się pertraktacje związku przemysłu włókienniczego z delegatami między związkowej komisji pracowniczej w sprawie ustalenia nowego cennika płac minimalnych.

Dowiadujemy się, że związki pracownicze proponują stawki od 30.000 — (dla praktykanta) do 175.000 (dla samodzielnego buchaltera i sprzedawcy).

Akcja zarobkowa bankowców.

Związek zawodowy pracowników bankowych zwrócił się do dyrekcji wszystkich banków miejscowych z propozycją zwołania konferencji celem omówienia warunków płacy i pracy dla pracowników bankowych.

Dymisja magistratu m. Sosnowca

Na posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca magistrat in corpore podał się do dymisji.

Obstrzeżenie pograniczne.

Od 1 kwietnia osoby, które przejdą granicę nielegalnie, mają być natychmiast odesłane z powrotem, nawet bez śledztwa. Wkrótce mają być wysłani z Wilna obcokrajowcy, przybyli nielegalnie.

Niema „Landru” polskiego.

Akt oskarżenia przeciw Antoniemu Paśnikowi i jego żonie jest już gotów. Śledztwo zdołało tylko stwierdzić jedno morderstwo przez niego dokonane. Co do innych niema dowodów. Paśnikowa oskarżona jest tylko o to, że nie donosiła policji o tem, iż podejrzewa męża o morderstwo. Wobec tego sprawa „polskiego Landru” traci swe znaczenie sensacyjne.

Wzorowa lekcja języka polskiego

Staraniem kuratorium, odbyła się w gim. miejskim w kl. II b. lekcja wzorowa jęz. polskiego, na którą p. kurator Jarosz zaprosił wszystkich polonistów.

Przebrano z wypisów Gallego ustęp p. t. Procesja ks. Kordeckiego na wałach Częstochowy. Po odcytaniu ustępu nastąpiło objaśnienie nieznanych wyrazów i świetnie przeprowadzona analiza psychologiczna postaci głównej t. j. ks. Kordeckiego. Uczniowie układali pod kierunkiem p. Kosińskiego plan, następnie porównywali chwilę trwogi przed wrogiem z podobną trwogą przed 2-letni, a zakończyła się lekcja porównaniem z ks. Skorupką. Całość wypadła bardzo dobrze. Po lekcji odbyła się pod kierunkiem p. wizytatora Czapczyńskiego dyskusja, która wykazała gorące zainteresowanie się nauczycieli wzorową lekcją.

Stadja na uniwersytetach niemieckich.

Prośby o zezwolenie na studia w uniw. niemieckich zainteresowani winni kierować do wszechniczy, do której pragną uczęszczać, do 15 marca dla półroczna letniego, do 15 września dla półrocz zimowego. Świadczenia o przyjęciu, wydane przez odp. wszechnicę, oraz pozwolenie na pobyt od odpowiednich władz policyjnych dołączać należy do podań o pozwolenie na wyjazd do Niemiec, jakich udziela konsulat niemiecki.

Pały konkurs szaradowy „Kuriera Wieczornego”

Wynik czwartego konkursu.

1. Logogryf eksperymentalny

Z następujących sylab ułożyć 22 wyrazy, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko wielkiego pisarza, a ostatnie czytane z dołu do góry — nazwy dwóch jego utworów; an-ar-as-ba-ba-bil-bo-bob-ce-cho-czyz-dau-do-eil-i-ig-ja-jat-ka-lam-la-la-ma-mu-na-nez-ni-now-o-pi-pi-ri-ro-run-sa-se-sko-fi-sla-span-su-ta-ta-ta-ter-tu-s-war-we-wi-wierz-yed-yen-za-zad-zarz-zo

Znaczenie wyrazów.

- 1) Dramatyczna część ciała.
- 2) Zdrobniaty członek rodziny.
- 3) Broń rzadko używana w pojedynku.
- 4) Słowo znane z poprzednich logogryfów.
- 5) Narzędzie lekarskie.
- 6) „Płócienny” dramat.
- 7) Biedny człowiek.
- 8) Powieściopisarz dla dzieci.
- 9) Niepotrzebna wieś polska.
- 10) Dramat.
- 11) Stary znajomy.
- 12) Związek atletów ducha.
- 13) Część Azji.
- 14) Miasto w Hiszpanji.
- 15) Moneta.
- 16) Twierdza niemiecka.
- 17) Mądry pers.
- 18) Stacja radio-telegraficzna.
- 19) Rozwiązujący ten logogryf.
- 20) Krewna „Madamme Bovary”.
- 21) Epokowe dzieło.
- 22) Pisarz hiszpański.

2. Ciekawy napis.

Znaleziony na bardzo starym kamieniu).

ANNO DOMINI K... K... CEZAR
A... NAPOLEON U... FRATER
A... STRAS Z... NEMO K... R...
OSCIAT O... ORA... C... NI EPOS.
PIE S... OMNI... ET... EDYP...
OCUS CASTRA... CICONI... ABY-
SINIE...
LENI... L... HUSIA... IMNI EPOS...
KOM... PIE... SPIRITUS... U...
BONUS Z... N.O.V... U... LUNI...
ESPISCOPUS C.R. ENCELADES...
CU... MOZES MIE C.S. AMO Z...
B... UT... VIA LES BOZ ET U...
REKVIESKAT... V. PACE.

3. Łamigłówka literowa.

Z czterech liter alfabetu ułożyć 5 słów o następującym znaczeniu:

- 1) Imię żeńskie
- 2) Pisarz niemiecki
- 3) Choroba
- 4) Szwajcarski mąż stanu
- 5) Państwo.

Rozwiązania na pocztówkach nadsyłać należy do redakcji „Kurjera Wieczornego” do dn. 10. b. m. Uwzględniane będą tylko pocztówki zaopatrzone nazwiskiem rozwiązującego.

Za trafne rozwiązanie wszystkich trzech zadań redakcja „Kurjera Wieczornego” przynajmniej następujące nagrody:

- 1) 2 bilety do kina teatru „Casino”
- 2) Zbiór nowel Grabińskiego
- 3) Nadesłane pocztówki (do podziału).

Rozwiązanie szarad, logogryfu i rozsypanego wiersza, zamieszczonych w „Kurjerze Wieczornym” z dnia 21 b. m.

Szarady.

Szarada — Lizystrata.

Logogryf.

K — aramazo — W
O — ligarchj — A
S — cmie — L
C — i — K
I — rokez — I
U — zdrowisk — O
Z — uworo — W
S — er — O
K — ora — L
O — ve — N
T — orquemad — O
R — y — S
A — rendowa — C
U — r — I
G — erma — N
U — cayal — I
T — eff — E
T — elesko — P
P — — O
I — ry — D
L — apike — L
S — edziowi — E
U — stju — G
D — zięcio — L
S — erent — O
K — ara — S
I — — G

Rozsypany wiersz.

Maleńkie dziecko karmiła mi żona
(Słowacki).

Trafne rozwiązania nadesłali:

L. Landauówna, D. Pules, Mieczysław Braun, Stefan Maiersohn, Noskowiński, G. Pasternakówna, Walsinorh Refuol, Pola Awerbachówna, Janacy Caroski, Mr. Esnark, Bronisław Lanfer, Natan Kresów, Z. Grossmanówna, Wielbiciela Ona-Stena, Ska-Pika, M. Rabinowicz, Buła Wosy, Inleczka Madraoka, Telmana, Biała Różyczka, Zimnowodzianka R., Błada Rodina, Henrulk K., Sz. Gross, D. Halberstadt, M. Goldowska, W. Rozental, Naleczkażca żona Maharadż, Wanda Bortówna, Stanisław Koperski, Kaari Rencie, Aw-An, Dajir Elnesedotar, Danka Cynamonówna, Paweł Samet, Oskar Giesbert, S. Chwat, Nat Pinkerton, P. Wincudster, Kreciolek, Michał Blazen, A. Piki, S. Konówna, G. Walsówna, M. Bek, Herkules, Pudrowana Róża, Wielbiciel szkarłatnych róż, Esnerantesta Łódzki, L. Pohłówna, Czarna Pieść, Granda Sedatowska, Armand Dembiński, Tancerz E., Rós, Siwa Pola, M. Kligerówna, Flora Glik, Królowa Płodów, Esbe i Eliot, Drżwiecie lub dacie nagrody, E. Czarnańska, H. Alter, M. Lew, Galerka, Wielbiciela oczu W. L., Niekochany, St. B., Roma S., Grandziarz, Amator blondynek, Jednoroki, E. Mandelsówna, Amator cukierków, Anka Gecówna, Geminia, Filaro, L. Odińska, Amator czekolady, Iz. Hirsfeld, E. Dunkelmannówna, Klara i P., S. Hirsfeld, Arystodesa, Arolf, S. Judka, Pola Suraska, M. Hartmanówna, Elenni, Maria Irenska, H. Golebówna, Iej Jerzy, Oda Doret, S. Halpern, I. Simonowicz, Z. Berenson, J. Davison, H. Nadel, Blanka Nadiłowa, N. Pinkerton, C. Prawda, D. Cukierman, D. Holcblagier, D. Horowiczówna, Sz. Rogoziński, D. Horowicz, Hakawonie, G. Wajnberżanka, Pola Kolska, M. Meler, Antek z Balut, Józef Herszkowicz, Amatorka ładnych pocztówek, Amator kwaśnych jabłek, Harry Pell, G. Nekricz, A. G. Wloch, L. Szyffer, E. Szybachówna, I. Frydmanówna, Ruwin, Orzeł Gór Snieżnych, Globus I, A. Damremar, B. Altman, Kuba rozpruwacz, Motocykl, Aron Katz, Przyjaciel Edzi, S. Neufeldówna, Narzeczony M. M., A. Hausman, Halpern, Szwedzicki, Malpolda, Przyjaciel Halli, S. Szymon Raimic, Edward Tudor, S. Puterman, Jan Lwie-Serce, Edward Brodnicki, Alpejski fiolek, Wolf Raimet, A. Eider, L. Grylak, M. Rubinstein, Amator, Teresa Leśniewska, Władca Teohory, Zeus C., Ajkasympatja, Salome, Amator jajeczniczy, Arhen-Ka, Arek, H. Rozentalówna, Leon Szymkiewicz, Apud amas ars, Jerzy Hochman, K. O., Leopold, Cipulinka, Niezapominajka, Miśki, N. Pinkerton, A. Reiterberger, Zdzisław Pechnik, Cyklista, St. Halpernówna, Henryk Agniski, Bronisław Rubinstein, H. Oppenheim, Imbryk, Ben Herszon, Fredka, A. Garlicki, Marysia Szajówna, H. Langasówna, J. Szajówna, A. Krajsman, M. Krajsman, Leon Zylberstein, Boska Rohini, G. Erlich, W. Tosik, Z. Gombińska, Rudolf Rajmic, A. Strykowski, Michał Kantor, Ksawery Degbiński, Foksmarij, Szarotka i Uroczystka, Gopana, Wielbiciel R. G., Józef Limoné, Gruba Halina, H. Fordoński, Jolówka, Kazimierz Stachewicz, Jacques Mikulicki, Odalska Maharadży, M. Folebaumówna, Scheherazada, D. Oltuski, Z. Rotkopf, Wielbiciel kota, S. Szczeciński, Kazimierz Goldstein, Eddie Polo, Stinks, Henryka Kempnińska, A. Icksohn, I. Kahon, Ro-lip Man-szyca, A. Klajman, M. Solowiejczyk, Keteim, Kyczewolos, Dżidzius, Wiktor Preis A. S. Lewy, M. Monzain, I. Leszczyński, S. Silbersteinówna, Rena Sicka, A. Gerszenowicz, Sprzedawca gazet z ulicy Nawrot, S. Faust, Jarema, Jakób Wajnold, Sz. Bodzechowski, T. Jegier, Myśliwy, Asimus quadratus, Homo sapiens, Nowoczesny Sinobrody, Kuruś, Old Shatterhand, Zandler, Królowa kwiatów, Ludwik Spiritus, Erik Worrington, Ewa Gotlibówna, Zygmunt Lipski, Łowca, Sportowiec klasy IV, Jakób Hamer, Znajomy Niny L., Stefan Płocki, Antek M., S. Lewin, Trumpeldorczyk, Arnold Asz, M. Abramowicz, S. Albam, Wojtaszek, S. Treszczański, L. Tenenbaum, A. Rudnikowski, A. Szykierówna, Rabus z Honolulu, Zdzisław Lubelski, Sz. Gerszt, A. Haber, Kazimierz Frenkel, W. Frydman, Kemys, Rubinek, I. Straszauer, Daniel z Rogowa, Lusja, Pifiteraro, H. Friedman, B. Bezbrodzianka, I. Styczyński, E. Baranówna, Włwa Horecka, Teodor Loery, Gruby Heniek, M. Gutman, Clara, R. Ogólnikówna, Leon Boruński, P. Nower, Sztubak, Ta mała Irka, Vinetou, L. Rzedkowska, S. Zulewska, J. Zaleska, P. Zylberstein, J. Szybach, S. Goldsobel, M. Jakubowicz, S. Wolfsohn, K. Szerowna, Państwo Duńskie, A. Goldberg, B. Fryzmanówna, D. Frank, Solista, chóru gimnazjalnego L. G., E. Nadelmann, B. Propps, J. Herszkopf, Paweł Rozenblat, A. Zagdaw, J. Sz. Piki, S. Perlberg, I. Grynsztajn, S. Goldberg, D. Hirsberg, W. H. Szczer, A. Noskowiński, Ułubienica tańców klasycznych, Bobo, Sokrates i Ksantypa, Czarna Elka, S. Baruchówna, L. Lipski, F. Seibert, E. Szydyt, B. Wassermanówna, Hanka, M. Dembiński, M. Gerszenowicz, L. Rabinstein, Art. Szafir, Z. Holcmanówna, S. Rozenberżanka, Jonas, L. Pryzant, L. Gornson, Jerzy F., A. May, A. Majzier, W. Gollński, M. Skirgietto, A. Wolfson, L. Strykowski, H. Grynsfeld, M. Grosman, S. Krotoszyński, S. Abba, Szatan.

Jerzy Gottlieb, Czarna maska, Zdzisław Lubelski, Cicha woda, I. Cichakówna, Czerwony nos, Stanisław Rulka, Marysia Wilkówna, Perlatko, Saul Reichtman, Julian Erlich, M. Kumerman, Aniela Krukowska, Tadrén, Nina Szeferówna, Pietrymian, Komisarzek, Gt-freundówna, Lena Cynamonówna, Król Sahary, Edward Nellen, Irka Solro, Stanisław Krotowski, Ewa Altmanówna, Felka Halkemacherówna, H. Orefiska, Paweł Haimwin, Izio Litoszy, Pierre d'Arrent, K. Nalewicz, I. Brodzicki, Regina Chmielnicka, Violetta, Trzeciak, Elce, Złota naszczółka, Aleksander Wleld, Wielbiciela Pezika, I. Brandówna, Kandydat na II-ci rok, I. Dworjacki, Iej Iemy, Halina Galabówna, Jęzzy Maurer, F. Zaitbert, Gabriel, Edgeniusz Szmody, Emil Robkowicz, Ewin Szydyt, Bobkowicz, Murzyn Król Sahary, R. Weinberg, A. Sobczak, A. Fuks, Jureczek, Wielbiciel niewiast, Zakochany w Lence, Esc kapitan Achduku, Halina Grosmanówna, Lena Matias, Jerzy Wikind, Maryla Brennerówna, L. Wintler, Wielbicielki n. A. Rudnika, M. Wolczak, A. Ulrich, Henia S., I. L., Mieczysław Kirczański, R. Ryśówna, Wisienka, Tróika hultajka, Don-Kiszot z Mansy, A. K. 51, N. Zylber, Wielbicielka I. G., I. Besserówna, Wielbicielki D., Przeciwniczka obojętnych serc, W. Wlochówna, Piotr Rożucki, Stamburska, S. Hamburgska, G. Klepkarczykówna, Henrico Pilicini, H. Cukier, Eserywał Ma-a, Alfreda Kahanówna, M. Blumenfeld, Zofia Landauówna, M. Tenenbaum, Były wielbiciel S. T. R. I., P. Rotkopkówna, Z. Rozenblatówna, Aknoidaj Anwoujz, Miłośniczka muzyki klasycznej, Maryja Radujewska, Iheral, Bandyta Łódzki, Rochman Romanowski, Wielbiciela Białego, E. Reikurt, Leon Szyker, B. Lewinówna, Cyganek, Nenette-Rintintin-Ratatant, Olaf Storm, M. Zylberstein, Docinalska, J. Goldberg, Czesława Borusteinówna, P. Gorijsun, Maciek Zerwikaptur, Królowa kwiatów, Nomolas Klaid, Sz. Wexlerówna, Edward Klon, Harry Lidtkie, E. Rozenweizanka, R. Herszkopf, Fl. i Ida, Królowa szarad i logogryfów, Netrel Alfred, Specjalistka od geografii i mazura, Syn kapitana Granta, H. Kopytkiewicz, Filicypiny kandydat do obojga nagród, M. Wajnsztajn, T. Skusiewicz, Amor Toruński, A. Gurwicz, H. Gravé, A. Grinberg, Marian Karn, Olaboga, Reita, H. Olszyska, Icaś, Samuel rozkochany w Reginie, Sz. Aszenazy, R. Lichtenstein, F. Rozentalówna, Z. Szepeówna, Tolek, który chce czekolady, Maryla D., Mascima cum laude, Barona de la Croic, Miss Lota, A. Nusbaum, Rorgurarda, Harry Peel, A. Altman, Zbyszko Cyganiewicz, Kan-ten-ham, Wielbiciel A. Nieswieżki, S. Simon, A. Akinberg, Henryk Kurek, C. Ratbardówna, Wielbicielka M. S., Waldmanówna, J. Familler, Człowiek bez serca, G. Familler, M. Serejski, Henryk Hertz, E. Harak, H. Sławińska, A. Majsielwicz, I. Najdek, J. Librach, H. Tenenbaum, Stefa G., D. Szefer, Lila W., Łapikufel № zero 68, Królowa palek, Regrib № 13, B. Altman, F. Kreppelówna, Gustaw D., Biała lilia, Z. Henrykowskij, G. Zylbersteinówna, R. Zylbersteinówna, Perelka, Ignac Hazardunek, F. Kaliniska, Fejoz Nul, N. Goldkranc, S. Cygler, A. Landsberger, Chudy i gruby, Paweł Ton, Veni, vidi, vici, Wielbicielka Sametówny, B. Malipan, Pudding, Człowiek czarnej pieści, Ogródek Binolulu, M. Szarkman, S. Pacanowski, Królowna fil d'Ecosse, P. Hirszberżanka, A. Hirsberg, I. Praport, R. Debówna, L. Aronowiczówna, Wielbiciel Liry L., M. Lpszyce, Sz. Feffer, I. Abramowiczówna, L. Malkesówna, S. C., Old Fierhand, H. Strykowski, S. Malipanówna, Królowa róż, Czarnooki, K. Pikard, M. Henrykowskij, Kogut, S. Försterówna, Właścicielka najpiękniejszej pocztówki, A. Rajsfeld, A. Szafranowicz, Anka o najpiękniejszych oczach, Ryś, L. Chwat, Pola Rabinowiczówna, Arthur, W. Manfryd, Pajaczek Stawiany Pepedylik.

Nagrody otrzymali:

- I. 2 bilety do kinoteatru „Odeon” — p. Leokadia Ogłiska.
- II. 200 poczt. — p. Rudolf Rajmic.
- III. 170 poczt. — p. W. Manfryd.
- IV. 120 poczt. — p. Hela Olszycka.
- V. 80 poczt. — p. L. Szymkiewicz.
- VI. 50 poczt. — p. I. Staszauer.
- VII. 40 poczt. — p. Stef. Neufeldówna.
- VIII. 30 poczt. — p. Kaz. Stachowicz.

Nagrody za najpiękniejsze pocztówki otrzymali:

- I. Pół funta czekolady — p. Pola Awerbachówna.
- II. Pół funta cukierków — p. Zofia i Lila Landauówny.
- III. 50 najładniejszych pocztówek — p. Zofia Grossmanówna.
- IV. 60 poczt. — p. Ignacy Caryski.

Nagrody są do odebrania w redakcji „Kurjera Wieczornego” w poniedziałek dnia 3 kwietnia r. b. od 5—6 popoł.

O zwrot mienia.

Główny urząd likwidacyjny komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia, wywiezionego do Rosji lub Ukrainy, wyznaczony w par. 10 rozporządzenia prezesa G. U. L. z dnia 12 sierpnia 1921 r., wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych przedłuża się do dnia 20 kwietnia 1922 r.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym panowała w dalszym ciągu tendencja dla walut obcych zniżkowa. W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych transakcji mało i kursy bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3850—3860
Marki niem. 12.50

Czeki i wpłaty.

Belgia 321.50—326.50.
Berlin 12.30—12.40.
Gdańsk 12.60
Londyn 17700—17100.
Nowy Jork 5360—5365.
Paryż 544—549.50
Wiedeń 50—52—50.
Szwajcaria 775.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemk. za 100 rubli 258—272.
4 i pół proc. listy zast. ziemk. za 100 marek 59.50—60.
5 proc. oblig. m. Warszawy 320—310

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5900—5850
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3150—3400
6-ej emisji 3000—3500.
Bank Zachodni 2175.
Cukier 31000.
Węgiel 2450—25500.
Lilpop 3775—3725.
Ostrowiec 840—8225.
Rudski 2525—2515.
Starochowice 600—5925.
Kijewski i Scholtze 6800.
Zyrardów 7500.
Borkowski 1850.
Polska nafta 2125.
Żegluga 1700.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 30 marca. — Marka polska 8.11 — 8.14 przek. na Warszawę 8.16 — 8.19.

Amerykanki w kąpieli i w tańcu.

Kostjumy kąpielowe i centymetr policjanta. — Nagość do granic możliwości... — Shimmy zakazany w Nowym Jorku. — Najmodniejszy taniec.

Ameryka nie przestaje dla nas europejczyków być krajem egzotycznym, zainteresowanie wzbu-
dzającym.

To też bezwzględnie nie bez zainteresowania czyta się szkice z amerykańskiego życia przez redaktora szwedzkiego dziennika „Svenska Dagbladet”. Ów dziennikarz szwedzki opisuje, jak to amerykanka kąpie się w morzu i jak tańczy.

We wschodnich Stanach przy wspólnym kąpaniu się w morzu ściśle przestrzega się przyzwoitości kostjumów kąpielowych.

Kąpiąca się dama musi mieć na sobie trykot, krótką spódniczkę

BERLIN, 30 marca. — Marka polska 8.10 — 8.00, przekaz na Warszawę 8.20 — 8.05, noty Kriessa nie notowano.

ZURYCH, 30 marca, (PAT). — Warszawa 0.15.

GENEWA, 30 marca — Marka polska 0.12.87.

AMSTERDAM, 30 marca. Marka polska 0.03.75.

LONDYN, 30 marca. — Marka polska 17,000 czek, 18,000 gotówka za funt.

N. JORK, 30 marca. — Warszawa 0.0250.

PRAGA 30 marca. (PAT). — Marki polskie 1.28 — 1.48. Marka polska 1.28 — 1.48

WIEDEN, 30 marca. (PAT) Warszawa 1.91 — 1.85. Marki polskie 189.50 — 183.50.

Rynek włókienniczy krakowski.

WARSZAWA, 30 marca. (A. W.) — Nici Coatsa 200 yard M 10—540 mk., M 50 i 40—2650, bawelna do znaczenia (pudełko dwutuzinowe) 3100.

BIAŁYSTOK, 29 marca. (A. W.) — 1100—1400, kaster kolorowy 600—800, zwyczajny 600—900, ciemny 800—1000, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawelnianej osnowie 900—700, materiały paltotowe z podszewką 2500—3400, koce szagatowe 5000—6000, komendancji szt. 1100—1400, szmaty szwyczące za pud 3000, tybet za pud 7600.

Bawelna.

N. JORK, 29 marca. (A. W.) Bawelna loco 17.85, na kwiecień 17.41, na czerwiec 17.88, na lipiec 17.08, do wóz bawelny do portu Atlantyku i Gol. fu 14,000.

ALEKSANDRIA, 28 marca. (A. W.) Bawelna egipska na maj 34, 55, na lipiec 36,50.

biu. Gorset jest minimalnych rozmiarów, lub nie używa się go wcale.

Zamiast gorsetów nosi się szeroką jedwabną taśmę, umocowaną pod piersiami, co uwydatnia silnie dolne partie korpusu. Tego rodzaju kształtowanie figury sprawia nieraz niespodzianki, ponieważ pod osłoną sukien ukrywa się niekiedy to, co francuzi nazywają „une fausse maigre”.

Dekolt zwykle odsłania płeć aż do pasa, jak również całe ramiona, suknie wieczorowe na ramionach związane tylko cienkimi łańcuszkami albo wąskimi wstążkami. W czasie sezonu balowego najczęściej noszono włosy a la Cleo de Merode, zakrywając uszy.

Jak w Europie, tak i w Stanach Zjednoczonych panował szal tańca. Pośród modnych tańców, największą wziętością cieszyły się: jazz foxtrott, hesitation walc i one-step. Zakazanego przez policję shimmy nie tańczono publicznie. Właściwie taniec ów nazywa się shake the shimmy i przedstawia umiarkowaną formę wyuzdanego tańca murzyńskiego.

Przy wszystkich tych tańcach robi się rozmaite kombinacje i tak przez pewien czas wielką popularnością cieszył się cheek to cheek (policzek przy policzku). Jest to kombinacja możliwa przy każdym tańcu.

Bezwzględnie najpopularniejszym tańcem sezonu był jazz-foxtrott, stanowiący połączenie foxtrotta i tango.

Obecnie panuje w St. Zjedn. zarówno jak w Anglii specjalny zwyczaj, streszczający się w tem, że danser tańczy przez szereg nie sięgający z jedną i tą samą danserką. Skutkiem tej mody pary taneczne tak się dostrajają do siebie, że wykazują istotnie wprost niewiarygodną zreczność w rozmaitych pas i figurach danego tańca.

Zwierzęta jako pomocnicy bandytów.

Tyloletnia wojna w Europie środkowej okazała się obecnie w strasznych skutkach, a przede wszystkim w bandytyzmie, który szerzy się we wszystkich państwach w gwałtowny sposób. O ile zrozumiała jest to rzecz na terenach, na których rozrywały się walki, o tyle ciekawym jest ten obław w Anglii, gdzie statystyka miesięczna „daleko więcej wykazuje rabunków, napadów i wypadków kradzieży, niż u nas, a tem samem stosunki bezpieczeństwa tam są o wiele gorsze.”

W Niemczech zaś bandyci i złodzieje są bardziej pomysłowi, jak w innych państwach. Tu rzemiosło złodziejskie rozwija się na niebywałych dotąd pomysłach, formalnie opiera się w tym względzie na wynalazkach swego rodzaju.

W pierwszym rzędzie używają złodzieje psa. Tresują go, aby przynosił do domu mięso

lub inne przedmioty, skradzione przez niego w sklepie.

Są już także wytresowane psy i w tym kierunku, że „praca” na ulicy łącznie z kieszonkowymi złodziejami. A czynią to w ten sposób, że skaczą na swoją ofiarę, która niespodzianie zaatakowana upada na ziemię. Zanim ofiara podnieśli się, niespełniwszy swoją rolę, szybko umyka do domu. Równocześnie do upatrzonej ofiary przystępuje „pan” jego. Pomocą upadniętemu powstać, oczyszcza go z kurzu, pyta się, czy stało się mu coś złego, a przeto równocześnie wymusza mu portfel lub zabiera zegarek.

Ciekawem też jest przemycanie złota i pieniędzy przez granicę przy pomocy psa.

Oto policja stwierdziła, że zwykły pies, zupełnie wygolony, jest ubrany w skórę czarnego pudła, mając wewnątrz przedmioty do przeniesienia przez granicę. Psy takie są dobrze obszyte tak, że robią wrażenie prawdziwego pudła. Niedawno temu stwierdzono to na granicy w czasie, gdy jeden ze strażników granicznej zastrzelił psa takiego.

Nie mała usługa bandytom oddaje kot. Jego złodzieje truszą do tego, aby wpuszczony do pokoju drzwiami lub oknem przewracał palącą się lampę naftową lub świecę.

Wówczas w pokoju staje się ciemno lub powstaje ogień. Z zamieszania takiego korzystają bandyci i kradną w tem mieszkaniu, lub w sąsiednim, z którego domownicy pędzili na ratunek do pokoju, gdzie zaszedł wypadek.

Również małpy są mile widziane w świecie złodziejskim. W szczególności w Anglii. Tam bandyta, mając w dużej kieszeni, specjalnie uszytej, małpę małą, wchodzi do sklepu, przeważnie jubilerskiego, a oglądając przedmioty podsuwa ku sobie, poczem małpa, wyrzawszy z ukrycia, chwytając za dany przedmiot i z nim chowa się w głębi kieszeni.

Warszawa.

(Telefonem).

Napad bandycki w śródmieściu.

W dniu wczorajszym o godz. 8 min. 30 wieczorem w Ogrodzie Saskim na obywatela ziemi płockiej, Teodora Sonnenberga napadło 3 opryszków i zrabowali mu 2 miliony marek. Bandyci zbiegli przez nikogo nie zatrzymani.

Przedświadczenia



Wyprzedaż Obuwia

własnego, gwarantowanego wyrobu — mimo strajku szewców — ceny znacznie niższe.

Frydberg, Koc i S-ka
Piotrkowska 80.

Bogaty wybór męskiego obuwia renomow. Warsz. mech. fabryki obuwia (dawniej BRACIA KIPER) „Słoń”.

Opeka nad dziećmi.

Przybył z Warszawy do Londynu p. Mowatt M. Mitchell zastępca szefa londyńskiego centralnego biura amerykańskiego wydziału ratunkowego dla Europy. W przeciągu dwu dni Mowatt M. Mitchell odbywał konferencje w sprawach związanych z opieką nad dziećmi, prowadzoną na terenie Polski przez Amer. wydział ratunkowy i Pol. amer. kom. pomoc. dzieciom. P. Mowatt M. Mitchell na wyjeździe z Warszawy wyraził żywe zadowolenie, dowiedziawszy się o zdecydowanej już dalszej akcji rządu polskiego na przyszłość w kierunku opieki nad dziećmi, dożywianiem obecnie przez instytucje amerykańskie, których działalność, jak wiadomo, ustatkowano z dn. 1 czerwca r. b.

O dobra martwej ręki.

Dowiadujemy się, że wspólne posiedzenie komisji rządowej i kościelnej w sprawie dóbr martwej ręki, na którym ostatecznie ma być załatwiona sprawa zastosowania reformy rolnej do tej kategorii realności ziemskich, odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia.

Nowe pismo.

Wczoraj w Warszawie ukazał się Nr. 1 nowego popołudniowego pisma „Kurjer”, redagowanego przez p. Adama Nowickiego.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź—Fabr.	do	Kaluzna	połączenie do
Osob. godz. 7.00	do	Krakowa	
Posp. 7.00	do	Warszawy bezp.	
Osob. 9.00	do	Piotrkowa	
„ 11.05	do	Warszawy posp.	
„ 15.50	do	Krakowa i Lwowa	
„ 16.50	do	Warszawy bezp.	
„ 19.40	do	Piotrkowa	
„ 20.40	do	Krakowa posp.	
„ 23.10	do	Krakowa posp.	

ze stacji Łódź—Kaluzna	do	Berlina p. Pomors.
Posp. godz. 0.12	do	Warszawy
Osob. 2.29	do	Poznań
„ 2.59	do	Warszawy
„ 6.55	do	Sieradza
„ 7.05	do	Warszawy
Posp. 8.45	do	Poznań
Osob. 13.24	do	Sieradza
„ 16.50	do	Skalmierzyce
„ 18.00	do	Warszawy
„ 18.28	do	Poznań
„ 22.56	do	Poznań

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kasie.

WACŁAW OLSZEWSKI.

Specjalista.

Kiedy kończyłem trzecią stronę feljetonu, do drzwi zapukano gwałtownie. Nie byłam tak głupa, aby powiedzieć „proszę”.

Stukanie rozległo się powtórnie, już znacznie mocniej, drzwi otworzyły się gwałtownie i do pokoju wpadł zabójczo rudy jegomość.

Stał przed moim biurkiem, wyciągnął rękę niby semafor, i krzyknął:

— Rzodkiewek!

— Nie mam rzodkiewek — odpowiedziałem — jeszcze za wcześnie!

— Pan mnie nie zrozumiał! Rzodkiewek — to moje nazwisko!

— Bardzo mi przyjemnie — skłamałem, rzucając w stronę gościa pytające spojrzenie.

Rzodkiewek usiadł, i zaczął bębnić palcami po stole.

— Pan wciąż pisze?

— Piszę!

— A ja czytam i czytam.

— To dobrze!

— Tak. To bardzo dobrze. Czytałem — i sam sobie nie wierzę. Czasem płaczę jak małe dziecko, a czasem śmieję się jak koń! (Dla czego konie śmieją się z moich utworów — dotychczas nie udało mi się wyjaśnić).

— Dobrze. Co dalej?

— Panie, pan ma kolosalny talent! Wie pan — mój mały Wiciuś — teraz skończy 8 lat — całymi dniami siedzi nad pańskimi utworami. Ani go dowołać do sni: lania, ani obiadu, ani kolacji. Czasem już o 7-ej rano budzi mnie, i pokazując pańską książkę mówi: „Tato, czytaj! Pan Olszewski napisał! Rzodkiewek bębni!”

— Dobrze. Co więcej?

Rzodkiewek zamyślił się.

— Co to za wspaniała powieść te pańskie „Dzieje grzechu”!

— Zeromskiego, nie mojej!

— Albo „Odzuka za wierną służbę”.

Struga!

— Niemożliwe! Zupełnie w pańskim stylu!

— Skrzywiłem się. Miałem już zupełnie dosyć tego dziwnego gościa.

— Przepraszam pana, ale czem właściwie mogę panu służyć?

— Boże wielki! Ależ każde słowo pańskie godne jest wyrzycia na marmurze złotymi głoskami! Gdybym był ministrem oświaty, kazałbym dzieciom w szkołach uczyć się pańskich utworów na pamięć. Tak codzień odtąd — dołąd. A pan się pyta, czem pan może mi służyć!

— Dalej — ryknąłem — kończ pan przedziej!

— Czy można dostać w sklepach pocztówki z pańską fotografią?

— Nie, nie można! Kup pan sobie widok z mostu na Wiśle!

— Dlaczego pan się nie sfotografuje?

— Bo mam krostę na nosie!

Rzodkiewicz ucieszył się.

— Ależ to głupstwo! Niech pan ją posmatuje dziś wieczorem maścią cynkową, a jutro rano idzie do fotografa!

Nie mogłem już nic odpowiedzieć. Miałem ogromną ochotę chwycić ciężki kalamarz z kiurka i rozwalić nim ten rudy łeb, który mnie irytował już od pół godziny.

Rzodkiewek obojętnie oglądał sufit, nie przestając bębnić palcami po stole.

Nagle przejrzałem.

— Wiele?

— Pięć tysięcy. Lepiej zresztą sześć! Pański kolega Pisikiewicz, płaci mi nawet siedem. Ja tak nie częściej niż raz na tydzień. Da pan — momentalnie się ułatwiam, a nie — to...

Wzruszył ramionami.

Niektórzy próbowali mnie wyrzucić za drzwi. Dobrze. On mnie wyrzucił, naszarpał się zemną, zirytował — i nastroj przepadał. A bez nastroju — wiadomo prze-

cież — nic się nie napisze! Nie którzy przysyłają mi nawet honorarium do domu. Masz — mówię — tylko niech cię nie widzę! Sam widok twojego rudego łba przyprowadza mnie o migrenę!

Wyjąłem pieniądze z szuflady i wręczyłem mu je.

— Dziękuję. Co dziś mamy?

— Wtorek!

— Znaczą się, że w przyszły wtorek tutaj będę. Może pan zostawić pieniądze dla mnie u służącej, gdyby pan miał gdzie wyjść. Nie trzeba mnie narażać na podwójne chodzenie. Czas to pieniądze!

Z uprzejmym uśmiechem wyciągnął ku mnie dłoń.

— Pan się na mnie nie gniewa, prawda? Zresztą każdy ma swoją specjalność!

Po jego wyjściu długo jeszcze myślałem o kalamarzu i rudym łbie specjalisty.